

# RODZINA

NR 2 (1889) 2021 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Lutowe piękno groźnych zimowych Tatr namalował Stanisław Witkiewicz w 1897 roku, pn. *Kozice w górach*, (Muzeum Narodowe w Gdańsku)

**2 lutego: Święto Matki Boskiej Gromnicznej – Uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny jest ostatnim świętem Bożego Narodzenia. To święto końcowe okresu Gwiazdkowego zawiera już pierwszą wskazówkę na zbliżający się czas postu. Tę wskazówkę zawierają prorocze słowa Symeona (Łk 2, 35).**



Pieśń pochwalna Symeona – mal. Arent de Gelder (1645 – 1727), Holandia, ostatni uczeń Rembrandta

## Matka Boska Gromniczna

*Najczystsza Matka staje z Dzieckiem na rękę  
na progu świątyni.*

*By się oczyścić, poświęcić Dziecię  
i złożyć Je Bogu w ofierze.*

*Tyś przecież czysta, Anioł poświadczają.  
Po cóż Tobie ofiara?*

*Dziecię Twoje, które nam dajesz,  
Pan nasz, ufność i wiara.*

*My znamy chęci, Matko chwalebna  
– dajesz przykład pokory.*

*Bo dumny człowiek, grzesznik, przestępca,  
rzadko do niej jest skory.*

*Więc Maryja klęka w bramie,  
oddaje Syna, kapłan bierze Go na rękę.*

*Natchniony starzec, wierny Symeon,  
mówi w szczerzej podzięce:*

*Dziękuję, Panie, żeś mi pozwolił widzieć światła  
zbawienie,*

*Narodów chwałę. Przyjmij, mój Zbawco,  
pokłon i uwielbienie.*

*Do Matki-Dziewicy powiada  
w duchu proroczym  
słowa smutku:*

*Miecz serce zrani, gdy będą męczyć  
Zbawcę ludzi.*

*W tej chwili dusza Maryi Panny z dobrej woli  
oddaje niebu to, co było Jej dane z nieba.*

*Obchodzimy dziś Twoją pamięć,  
Twą świętość, czystość i pokorę.*

*I Ciebie dzisiaj pokornie prosimy:  
Bądź nam za podporę życia.*

(msza.net/i/rb\_mbg.html)

**W tym dniu odbywają się w kościołach ceremonie święcenia świec i procesje z zapalonymi świecami. Światło świecy ma wyobrażać Chrystusa Pana – „Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu Twego Izraelskiego” (tak głoszą słowa pieśni). Chrystus światłością świata – wyłącznie tą myślą jest przejęty Kościół w święto Matki Boskiej Gromnicznej.**

# Staropolska Wstępna Środa

Minął czas karnawału. Przed nami Środa Popielcowa, dzień pokuty, rozpoczynająca bardzo ważny okres (czterdzieści sześć dni) Wielkiego Postu. Popielec niesie nam uspokojenie, wyciszenie i – co jest bardzo ważne – zastanowienie się nad swoim własnym życiem. Czy udaje się nam wypełniać przykazania Boże?

W tym dniu wierni przyjmują na swoją głowę popiół – znak podjęcia wielkopostnej pokuty i nawrócenia. Pan Bóg przypomina nam przez proroka Joela: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego. On bowiem jest łaskawy, miłosierny i nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli” (JL 2,12-13). Pełne ufności zwrócenie się ku Bogu, który kocha grzesznika, jest już odwróceniem się od zła, a na pewno jest początkiem nawrócenia.

W Środę Popielcową obowiązuje ścisły post. W tym dniu wierni powstrzymują się od pokarmów mięsnych, spożywają trzy posiłki w ciągu dnia. Obowiązek wstrzemięźliwości nałożony jest na wszystkich wiernych powyżej 14. roku życia, prawo o poście obowiązuje zaś osoby pełnoletnie do 60. roku życia. Dawniej surowa dieta wymagana była przez wszystkie dni Wielkiego Postu. Obecnie zalecane jest przestrzeganie postu tylko w piątki.

W tym dniu Kościół przypomina: „**Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz**”. Trudne czasy, w jakich żyjemy, nastroją wiernych do przemyśleń i pokuty. Popiół – symbol powrotu do ziemi, z której narodził się

korę i pokutę, przypominając nam o nieuchronności śmierci, o naszym przemijaniu.

**Popiół, którym kapłan posypuje nam głowę, pochodzi z palm poświęconych w po-**



Chrystus niosący krzyż – mal. El Greco (1541 – 1614), Muzeum Prado

człowiek; symbol śmierci – znamionuje rzeczywistość alternatywną. Upokorzenie naszej ludzkiej pychy – popiół – wyrażał zarówno dawniej, jak i dzisiaj, znikomość rzeczy, po-

**przednią Niedzielę Palmową. Warto wiedzieć, że tradycja Środy Popielcowej w Kościele katolickim jest długoletnia, rozpowszechniona już od 1099 r.**

## Franciszek Hodur – lata młodości

Jest rok 1866. Wokół budzi się wiosna. Mieszkańcy wsi Żarki koło Chrzanowa cieszą się, że już odeszła zima, „złamał kark” siarczysty mróz i niebawem z radością świętować będą Wielkanoc. Tymczasem, u progu wiosennego zachwytu, w rodzinie wiejskiego krawca, trudniącego się również rolnictwem (bo tak w tamtych czasach bywało), jest jeszcze inny powód do dumy i radości. W pierwszym dniu kwietnia Jan Hodur – syn Kazimierza i Agnieszki z domu Kuc- wziętą na ręce swojego nowo narodzonego właśnie synka, Franciszka. Żona Jana – Marianna, a mama Franciszka, córka Wojciecha i Tekli z domu Kossowskiej, z radością przedstawiała swojej gromadce po- ciech nowego braciszka. Rodzina była wielodzietna, żyjąca w skromnych warunkach, ale pogodna i życzliwa dla wszystkich.

Jak później wspominał Franciszek, rodzice przekazywali swoim dzieciom pracowitość, odwagę w wypowiedaniu własnych poglądów, prawość charakteru i życzliwość dla otoczenia oraz głęboką pobożność. Często powtarzał, że chwile spędzone w domu rodzinnym pod troskliwym okiem matki i ojca wywarły ogromny wpływ na dalsze kształtowanie jego charakteru i na jego działalność religijną i społeczno-patriotyczną.

Mały Franciszek uczęszczał do szkoły podstawowej w Żarkach, a następnie w Chrzanowie. Jeden z nauczycieli zwrócił szczególną uwagę na uzdolnienia Franciszka. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły wiejskiej, pod wpływem nauczyciela postanowił, że w przyszłości zostanie księdzem. W tym celu konieczna była dalsza nauka – zdobycie średniego wykształcenia i uzyskanie matury. Dzięki życzliwości i pomocy udzielonej mu przez prof. Adama Krzyżanowskiego, który osobiście zainteresował się zdolnym chłopcem, mógł on w 1880 roku zostać uczniem Gimnazjum św. Anny w Krakowie (gimnazjum znane jako szkoła Nowodworskiego). Mieszkał wtedy na stacji i znajdując się w trudnych warunkach materialnych, zaczął udzielać korepetycji. Własną pracowitością i uporem zdołał pokonać wszystkie przeciwności losu i w 1884 roku pomyślnie zdał egzamin dojrzałości.

Po uzyskaniu matury został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Misjonarzy im. św. Wincentego w Krakowie, którego alumni byli jednocześnie studentami Wydziału



Elekt Franciszek Hodur

Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Franciszek wykazał się wielkimi uzdolnieniami naukowymi. Należy tutaj dodać, że trudne warunki materialne oraz niełatwa wówczas sytuacja dziecka chłopskiego wśród młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej w gimnazjum w Krakowie, pozostawiły trwałe ślady w psychice Franciszka i w dużej mierze wpłynęły na jego poglądy.

Na dalszych losach kleryka Franciszka Hodura zaważyły jego postępowe, jak na owe czasy, poglądy i związki z ruchem narodowym. Miał okazję nawiązania kontaktu i poznania poglądów niektórych działaczy społecznych. Duży wpływ wywarł na niego znany społecznik ludowy ks. Stanisław Stojałowski (1845-1911) herbu Szternberg, pochodzący z Ukrainy wydawca pism ludowych.

W archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zdołano odszukać katalog słuchaczy Wydziału Teologicznego tejże uczelni, w którym figuruje nazwisko kleryka Franciszka Hodura. Wszystkie przewidziane programem egzaminy końcowe zdał z wynikiem *summa cum laude* – to znaczy: z najwyższą pochwałą, z wynikiem bardzo dobrym.

Po kilkuletnim pobycie w Seminarium Duchownym i trzyletnich studiach uniwersyteckich, kleryk



Ks. Stanisław Stojalowski

Franciszek Hodur otrzymał niższe święcenia kapłańskie, które udzielił mu Ordynariusz Archidiecezji Krakowskiej kardynał Albin Dunajewski (zm. 1894) herbu Sas, jeden z najświetniejszych biskupów krakowskich, ksiązę, wielki patriota i działacz społeczny.

Postępowe poglądy młodego Franciszka i związki z ruchem narodowym nie spodobały się władz Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Stał się on po prostu niewygodny dla władz seminarium, które zachowywały pełną jurysdykcję nad studentami Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Franciszkowi odmówiono możliwości osiągnięcia celu, tj. otrzymania święceń kapłańskich w Galicji. To właśnie wpłynęło na decyzję młodego Franciszka, by wyjechać wraz z falą emigrantów do USA.



Kardynał Albin Dunajewski

Z prac Biskupa  
Wiktora Wysoczańskiego

## W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (5)

Do proboszcza amsterdamskiego J. Krijsa przybył w 1719 roku francuski biskup misyjny (bp Babilonu), były profesor Sorbony, **Dominik Maria Varlet** (zm. 1724), oczekujący w Amsterdamie na okazyjny okręt, którym mógłby dotrzeć do swego misyjnego biskupstwa. Przejęty sytuacją katolików holenderskich, udzielał im sakramentu bierzmowania.



Dominik Maria Varlet (zm. 1724)

Kiedy przyjechał do Persji, dowiedział się, że z tego powodu został zawieszony w urzędzie – jako współwinny nieposłuszeństwa względem Rzymu. Powrócił więc do Amsterdamu i starał się wpłynąć na Kapitułę Utrechcką oraz na duchownych francuskich (wygnanych z Francji – jak już wspomnieliśmy – gdyż nie podpisali bulli *Unigenitus*), aby wybrali nowego biskupa.

W dniu 27 kwietnia 1723 roku Arcybiskupia Kapituła Utrechcka, na mocy przysługującego jej prawa, wybrała na stanowisko arcybiskupa Utrechtu **Corneliusa Steenovena** (zm. 1725) i powiadomiła papieża o wyborze. Gdy jednak nie doczekano się zatwierdzenia wyboru przez papieża, Kościół Utrechcki odwołał się do Soboru Powszechnego. Ponieważ na zwołanie soboru nie było widoku, nastąpił rozłam między Kościołem Utrechtu a Rzymem.

(cdn.)

# Wielki Post

Wraz ze Środą Popielcową weszliśmy w okres Wielkiego Postu, który dla chrześcijan jest czasem duchowego przygotowania do godnego uczestnictwa w wielkim święcie Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to czas zerwania z grzechem i nawrócenia do Boga, czas pokuty oraz walki z własnymi słabościami.

Wielkopostnemu oczyszczeniu pomagają trzy czyny pokutne – modlitwa, post i jałmużna, które muszą stanowić jedno, dając sobie wzajemnie życie. „To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie – pisał św. Piotr Chryzolog. – Niech ich nikt nie rozłącza, gdyż nie znają podziału. Jeśli ktoś ma tylko jedno z nich lub nie posiada wszystkich razem, ten nic nie ma. Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia”.

## Modlitwa – wyraz miłości do Boga

Modlitwa, która jest przebywaniem, rozmową i więzią z Bogiem, otwiera nas na Boga jako Miłość i wyraża naszą miłość ku Niemu.

„Post jest tak naprawdę tą szczerą i żarliwą modlitwą, poprzez którą człowiek przyznaje się przed Bogiem do swojej grzeszności. Poświęcając się i wyrzekając się czegoś, co jest dla niego ważne, prosi Boga



o przebaczenie i pomoc”.  
(o. Petar Ljubičić OFM)

## Post – wyraz uporządkowanej miłości do siebie samego

Post jest umartwieniem, a więc panowaniem nad sobą, czego owocem jest zaprowadzenie ładu i harmonii we własnym życiu, a zwłaszcza w swoim wnętrzu.

„Post uśmierca wady, ożywia cnoty. Post przynosi pokój ciału, ozdabia członki, upiększa życie. Post wzmacnia umysł i rozpala duszę. Post chroni miłość, osłania wstydlivość, zabezpiecza świętość. (...) Jednak

kwitnie tylko cnotami, zwycięża i triumfuje tylko wtedy, gdy walczy pod wodzą miłosierdzia. (św. Piotr Chryzolog †ok. 450)

## Jałmużna – wyraz miłości do drugiego człowieka

Jałmużna jest wyrazem miłości bliźniego. Ten, kto kocha, umie dzielić się tym, co posiada, choćby sam posiadał niewiele. Ujmij sobie, aby dać bliźniemu, a zobaczysz, że to nie takie proste, że naprawdę odczuwa się stratę. Ale właśnie o to chodzi. Jałmużna to również dar serca. To dobroć, życzliwość, szacunek dla człowieka, poświęcenie mu uwagi i czasu.

„Podczas postu należy wspierać ubogiego, bo ten, kto pości i nie dzieli się z ubogim swoim chlebem, pości fałszywie. (...) Post jest ważny, gdy ty pościsz, a biedny korzysta z twojego jedzenia”. (autor nieznany, mowa z V/VI w.)

Od Popielca począwszy zaczynały obowiązywać zakazy, z których ścisłego i surowszego niż w innych krajach przestrzegania Polacy byli znani w Europie już w początkach chrześcijaństwa. Zygmunt Gloger podaje w *Encyklopedii staropolskiej*, że jeszcze w XIX wieku liczni dorośli mieszkańcy wsi polskich „od Śródpocia aż do Wielkiej Nocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych i gotowanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i rybą wędzoną”.

## Jak dawniej poszczono

Nasi przodkowie, a zwłaszcza mieszkańcy wsi, przez wieki całe bardzo gorliwie wypełniali zalecenia Kościoła na Wielki Post, zgodnie z przysłowiem, które powiadało, że: Polak woli rękę stracić niż złamać post. W wielu domach, szczególnie tych uboższych, mięso, tłuszcze zwierzęce, a nawet cukier, miód i nabiał na całe sześć tygodni znikwały ze stołów. Żywiono się głównie żurem postnym, kartoflami, kwaszoną kapustą, brukwią, polewką z suszonych śliwek, śledziami, chlebem i innymi skromnymi potrawami, które skąpo kraszono olejem lnianym. Tylko w niedzielę pozwalano sobie na trochę lepsze i obfitsze jadło.



Poza tymi dniami, przez cały Post Wielki przykładnie sushono (poszczono). Fajki i woreczki z tytoniem lub machorką odkładano do schowków i sięgano po nie dopiero w Niedzielę Wielkanocną. Odkładano – i dla pewności zamykano

na klucz – instrumenty muzyczne. Ustawiały śpiewy, wszelkie zabawy i spotkania, a młodzież i dzieci karcono za głośniejsze śmiechy i krzyki. Na całe sześć tygodni (z małymi tylko przerwami) ustawało życie towarzyskie. Zastępowały je wspólnie odmawiane modlitwy, czasem – głównie na dworach – wspólna lektura pobożnych książek.

Wszystkim tym rygorom ludzkie poddawali się bez protestu i z wielką skwapliwością. Tę ciszę, spokój i powagę przerywały, dziś już prawie zapomniane, obchody półpocia. W dniu, w którym przypadała połowa Wielkiego Postu, po ulicach wsi i miast biegali chłopcy, hałasując drewniany-



Obchody półpocia

mi kołatkami i terkotkami, wając z hukiem drewnianymi młotami – co zwało się wybijaniem półpocia – i rozbijając gliniane garnki i czerepy wypełnione popiołem o drzwi domów, tych zwłaszcza, w których mieszkały panny na wydaniu. Wykrzykiwali przy tym głośno: półpocie, półpocie! Panował ogólny zgiełk i chaos. Kolejnego dnia jednak wszystko wracało do normy i w ciszy i spokoju czekano na Wielki Tydzień.



Mięsopust – tak nazywano dawniej „ostatki”, czyli trzy ostatnie dni zapustne przed Wielkim Postem, poświęcone biesiadom i wesołości

Nie znacie dnia, ani godziny...

# Popiół i zgliszcza po wybuchu Wezuwiusza

25 sierpnia 79 roku. Następnego dnia po katastrofie. „Rankiem ciemności się rozproszyły, przez ciężką mgłę przebijało słońce. Patrzyliśmy z przerażeniem na całkowicie odmieniony świat, głęboko pogrzebany pod popiołami niby pod śnieżną lawiną.” (Pliniusz Młodszy, *Listy*, LXVI)

Pliniusz Młodszy (61 – 113), naczynny świadek wybuchu Wezuwiusza, miał wtedy 18 lat. Przebywał wówczas u swego wuja Pliniusza Starszego w obserwatorium w Misenum, oddalonym o 30 kilometrów od miejsca katastrofy. O tragedii Pompejów napisał w listach do swego przyjaciela historyka Tacyta. Zginęło wówczas około 3 tysiące mieszkańców Pompejów. Pliniusz Młodszy był rzymskim politykiem, prawnikiem i pisarzem; urzędnikiem w czasach cesarstwa rzymskiego za panowania cesarza Tytusa Flawiusza.

\* \* \*

Dzisiejsze Pompeje to włoskie miasto w prowincji Neapol, założone w 1891 roku, leżące u stóp potężnego wulkanu Wezuwiusz, w pobliżu starożytnych



Pompeje i Wezuwiusz

Fot. Giorgio Cosulich

**Pompejów (dawniej Pompeja). W miejscowości tej znajduje się papieskie Sanktuarium Matki Boskiej Różańcowej.**

Starożytne Pompeje zniszczone zostały przez potworną erupcję wulkanu Wezuwiusz w dniu 24 sierpnia 79 roku naszej ery. Pompeje uważane były za jedno z najatrakcyjniejszych miast starożytnego Rzymu.



Starożytne Pompeje. Ruiny odkopanych domów

Fot. Carlo Hermann

5 lutego 62 roku n.e. miasto zostało zdewastowane w 65. procentach przez silne trzęsienie ziemi. Gdy mieszkańcy uporali się z jego odbudową, po 17 latach nastąpiła ostateczna zagłada. Wezuwiusz po prostu zmiotł z powierzchni ziemi zarówno Pompeje, jak i Herkulanum oraz Stabie. Miasto w mgnieniu oka zalała lawina rozżarzonego popiołu i błota wulkanicznego.

Wezuwiusz – górę, u stóp której żyli – mieszkańcy Pompejów traktowali dotąd jak samo dobro; zbocza obrosnięte były winoroślami, gdyż gleba znakomicie nadawała się do tego typu upraw. Pompejańczycy nie mieli pojęcia, że Wezuwiusz jest wulkanem. Tego tragicznego dnia z przerażeniem obserwowali niespodziewany wybuch wulkanu: Krater góry wyraźnie świecił od ognia. Odczuwalne były lekkie wstrząsy, a na Zatoce Neapolitańskiej pojawiło się tsunami. Na drugi dzień ze szczytu potężnej góry zaczął wydobywać się czarny dym, który wkrótce zasłonił słońce. Zapanowały całkowite ciemności. Nastąpił spływ lawiny piroklastycznej

(mieszanina gorących gazów około 300 stopni Celsjusza, popioły i okruchy skalne), która przebiła się też przez Herkulanum. Strumień piroklastyczny pędził z prędkością 160 kilometrów na godzinę, a na głowy zaskoczonych ludzi spadł rozżarzony popiół wulkaniczny, grzebiąc miasto i jego mieszkańców, którzy nadaremnie próbowali się ratować (dotychczasowe badania ujawniły 2000 ciał). Erupcja trwała dwa dni i pozostawiła po sobie mgłę i ciężki, przytłaczający pył w atmosferze. Pompeje zatoniły na wieki pod kilkumetrową warstwą pyłu (5-6 metrów). Odkryte zostały przypadkowo w XVI wieku. Popiół wulkaniczny zakonserwował miasto, a w nim ciała ludzkie i zwierzęce.

Najnowsze badania popiołu zalegającego w Pompejach doprowadziły do wniosku, że popiół i pumeks w pierwszej fazie erupcji wyrzucony został z krateru na wysokość 15 – 30 kilometrów i opadł na Pompeje nagrzewając dachy domów do temperatury 140 stopni Celsjusza. Pod jego ciężarem rozpadały się i płonęły budynki. Ludzie nie mieli żadnych szans, żeby przeżyć.

Świadkiem zagłady miasta był Pliniusz Młodszy, który pozostawił list z opisem wybuchu wulkanu i spowodowanej erupcją tragedii. Zgodnie z jego opisem, wybuch nastąpił około południa. W pierwszej fazie z wulkanu wydobywały się wysokie słupy ognia, później zaś czarna olbrzymia chmura przestłoniła słońce. Deszcz rozżarzonego popiołu wulkanicznego wzniesł pożary, zabijał ludzi i swoim ciężarem powodował zawalenie się domów. Mieszkańców uśmiercały także trujące gazy wydobywające się z Wezuwiusza. Zniszczenia objęły obszar od Herkulanum (grubość lawy i błota wulkanicznego doszła do 12 metrów) po Stabie. Według relacji Dionusa, pojawiło się też



Skamieniały człowiek

Fot. AFP PHOTO Mario Laporta

tyle pyłu, że jego część dotarła aż do Afryki, Syrii i Egiptu; pył dotarł również do Rzymu, wypełnił nad nim niebo, przesłaniając przez trzy dni słońce i wywołując panikę wśród mieszkańców.

W wieku XVI, podczas prac przy budowie kanału, odkryto starożytne napisy. Poszukiwania przeprowadzone w pobliżu potwierdziły istnienie pod ziemią ruin miasta. Zaskoczenie badaczy było olbrzymie, kiedy stwierdzili, że pod obecnym miastem na głębokości 6 metrów znajduje się drugie miasto z pierwszego wieku naszej ery. Prace wykopaliskowe prowadzono od 1748 roku. Do tej pory archeologowie nie zakończyli jeszcze swych badań. Znaczna część znaleziska przechowywana jest w Muzeum Narodowym w Neapolu.

Największe wrażenie wywołują odlewy ciał mieszkańców, które możemy zobaczyć w samych

Pompejach. Popioły pokrywające starożytne miasto szybko zastygły, zachowując wewnątrz kształt pogrzebanych ciał. Fiorelli opracował metodę wykonywania ich gipsowych odlewów.

Do ważnych odkryć dokonanych w Pompejach należą też niewątpliwie malowidła ścienne, które zachowały się w dużej liczbie w bardziej reprezentacyjnych wnętrzach domów, w dość dobrym stanie. Odnaleziono też interesujące dekoracje w formie mozaik w pobliżu zbiorników wodnych i fontann.

Pompeje warto zobaczyć na własne oczy, by stwierdzić, jak kruche jest ludzkie życie, a z działaniem sił przyrody człowiek nie ma szans wygrania.

(Oprac. na podstawie książki „Pompeje i Herkulanum” Laszlo Castiglione, w tysiąc dziewięćsetną rocznicę wybuchu Wezuwiusza, wyd. Arkady, Warszawa; internet: [naszahistoria.pl](http://naszahistoria.pl), Wikipedia)



Turyści zwiedzający Pompeje

Fot. Getty Images Mario Laporta



# Średniowiecze nie było ciemne i zacofane

Średniowiecze, jak sama nazwa wskazuje (łac. *media aetas*, *medium aevum*) oznacza „wiek średni”. Nazwa ta została nadana w XV wieku, jako określenie epoki oddzielającej starożytność od renesansu. Średniowiecze trwało w Europie od V do XV wieku, jednak daty te są bardzo umowne, ponieważ koniec średniowiecza w różnych państwach różnie następował. Niemniej historyczne daty graniczne wyznaczające jego kres to: upadek Konstantynopola (1453), wynalezienie druku przez Johanesa Gutenberga (ok. 1450), i odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1494).

Natomiast początek ustala się z perspektywy filozofii i kultury na rok 529, kiedy to nastąpiło zamknięcie Akademii Platonińskiej w Atenach na mocy zarządzenia Justyniana Wielkiego. Z najważniejszych wydarzeń politycznych, jakie w tym czasie miały miejsce wymienia się upadek Cesarstwa Rzymskiego w 476 roku.

Termin średniowiecza od początku miał wyraźnie oskarżycielskie, krytyczne zabarwienie.



Collegium Maius – najstarsza siedziba Akademii Krakowskiej, drugiej uczelni założonej w środkowej Europie ([polskazachwyca.pl](http://polskazachwyca.pl))

Epokę tę postrzegano w ściśle negatywnych kategoriach: jako czas ciemnoty i barbarzyństwa, a także bezprecedensowego zacofania cywilizacyjnego. W wieku XVIII, a więc okresie tak zwanego oświecenia, rozpowszechnił się z kolei nie mniej negatywny termin „mrocznych wieków”.

W świetle obecnej wiedzy to tendencyjne wyobrażenie o dziesięciu wiekach europejskiej historii niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Dzisiaj średniowiecze jest postrzegane jako okres kluczowych przemian i ogromnego postępu. W epoce tej następowały istotne innowacje w przeróżnych dziedzinach (transport, rolnictwo, handel), wielkie odkrycia geograficzne (jak choćby dopłynięcie wikingów do Ameryki), czy wreszcie okresy niekwestionowanego rozkwitu kultury (tak zwany renesans karoliński w VIII-IX stuleciu i późniejszy renesans XII wieku). Średniowiecze to filozofia św. Tomasa z Akwinu, malarstwo Giotto, „Sąd ostateczny” Hieronima Boscha, „Boska komedia” Dantego, gotyckie katedry, a wśród nich katedra Notre-Dame w Paryżu.

W średniowieczu powstało i rozwinęło się państwo polskie –

najpierw pod panowaniem dynastii Piastów, potem Jagiellonów.

Polska znalazła się w kręgu kultury średniowiecznej dopiero w X wieku. Czynnikiem, który formalnie o tym zdecydował, był chrzest przyjęty przez Mieszka I i całe jego państwo w 966 r. Ale ostateczne włączenie Polski w strukturę chrześcijańskiego i łacińskiego Zachodu trwało długo i nie było procesem łatwym. Przede wszystkim brakowało wykształconych elit, brakowało polskiego duchowieństwa, które mogłoby chryścianizować i równocześnie zaszczeniać w Polakach nową kulturę. Taka sytuacja trwała blisko trzy stulecia. Także sytuacja polityczna państwa pierwszych Piastów nie sprzyjała rozwojowi sztuki i literatury.

Pięć wieków polskiego średniowiecza, to okres obfitujący w zdarzenia historyczne, więcej było w owych czasach bitew (pod Cedynią, Legnicą, Grunwaldem, z Tatarami i zakonem krzyżackim) niż ksiąg. Był to początek polskiej literatury – najpierw pojawiły się pojedyncze słowa, zdania, a potem teksty. Dziś traktujemy ten okres jako istotne podwaliny pod rodzącą się literaturę narodową.



Gotyck w Polsce. Wnętrze Katedry na Wawelu. Grafika z 1877 roku

Miasta są przyszłością ludzkości, to w nich już dziś mieszka większość ludności świata. Wedle szacunkowych danych WHO w 2050 r. będzie je zamieszkiwało około 66% globalnej populacji. Paradoksalnie jednak w krajach najbardziej rozwiniętych obserwujemy postępującą ucieczkę z miast, bowiem miasta, jakie znamy, są obciążone licznymi wadami.

## Miasto szczęśliwe...\*

\* Charles Montgomery (ur. 1968 w Vancouver), wielokrotnie nagradzany kanadyjski pisarz, dziennikarz i aktywista miejski, a zarazem jeden z najbardziej cenionych specjalistów w dziedzinie współczesnej urbanistyki, historii i rozwoju miast, w swojej książce „Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie zmieniając nasze miasta”, zadaje proste pytanie, jaka koncepcja i organizacja miasta sprawia, że ludzie czują się szczęśliwi (lub nie), w jakich miastach żyje się im lepiej.

Opierając się na badaniach z zakresu psychologii czy architektury przestrzennej wymienia czynniki wpływające na samopoczucie mieszkańców miast. I tak na przykład: „samo przebywanie na łonie natury, jej dotykanie lub oglądanie sprawia, że ludzie czują się dobrze.” Oznacza to, że musimy wbudować naturę – we wszystkich możliwych skalach –

w organizm miejski. Miasta potrzebują rozległych parków, ale też parków średniej wielkości i osiedlowych ogródków, pasów zieleni itp.

Autor podaje, jak struktury architektoniczne wpływają na ludzkie samopoczucie, i chęć do zawierania znajomości i rozmawiania z innymi ludźmi. I tak długie, monotonne fasady eliminują życie z chodników, zbyt duża ich liczba może skutecznie zabić życie społeczne ulicy. Dlatego np. większość dużych duńskich miast zabroniła bankom otwierania nowych oddziałów na głównych ulicach handlowych.

Życie społeczne ulicy zabija też zbyt wielki ruch samochodów jadących z dużą szybkością: „Właśnie dlatego ograniczanie prędkości stało się oficjalną polityką lokalnych władz w miastach całego Zjednoczonego Królestwa, a także w Kopenhadze, gdzie na niektórych ulicach mak-

symalna dozwolona prędkość pojazdów zredukowana została do piętnastu kilometrów na godzinę.”

Montgomery pisze, jak często każda najprostsza czynność: zakupy, wypicie kawy, pójście do kina, itd. łączy się z koniecznością jazdy samochodem. Podaje przykład Kopenhagi, gdzie 37% ludzi przyjeżdża do pracy rowerem (w tym burmistrz i kilku ministrów); miasto dysponuje gęstą siecią bezpiecznych ścieżek rowerowych, nawet sygnalizacja świetlna preferuje rowerzystów.

Autor przedstawia zależność między samopoczuciem a czasem spędzonym w samochodzie: pojawia się zły nastrój, częstsze bóle głowy, wyższe ciśnienie krwi, co wpływa na obniżenie poczucia szczęścia.

Książka ta nie przynosi jednej recepty. Nie głosi, że zbawią nas rowery, parki czy „nowy urbanizm”. W „przepisie na szczęśliwe miasto” najważniejsze to wspieranie relacji międzyludzkich i współpracy mieszkańców. Miasto powinno pozwalać na życie w zgodzie z własnymi preferencjami, dawać możliwość wyboru i godzić różne wizje.

(Miasto i my – Recenzja książki *Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie zmieniając nasze miasta*, nakanapie.pl)



Fot. (miastowruchu.pl)

# Rodzina to nie przeżytek

Nie można udawać, że rodzina w Polsce nie podlega zmianom. Dane demograficzne dotyczące małżeństwa i rodziny rysują mało optymistyczny obraz. Efekty stopniowych zmian uwidaczniają spadki wskaźników zawierania małżeństw (we wszystkich grupach wiekowych) i urodzeń oraz wzrost rozwodów i urodzeń poza małżeństwem.

lane, modyfikowane, albo odrzucane. W sposób mniej lub bardziej świadomy odwołujemy się do relacji, jakie były w rodzinie macierzystej. Ma to znaczenie dla budowania nowych układów – prawidłowo ukształtowane wzory w rodzinie pochodzenia sprzyjają prawidłowościom w zakładanych rodzinach własnych, i odwrotnym efektom

wartość potrzebna jednostce – chciałoby się powiedzieć: nie wszystko mi się podoba, ale ogólnie jestem za. Rodzina pochodzenia odgrywa ważną rolę w procesie formowania młodego pokolenia, wspierania swoich członków, w przekazie wartości i norm społecznych, obrazu życia rodzinnego i postaw wobec stylu życia, w tym wobec



Fot. (Z rodziną najlepiej na zdjęciu. Trojmiasto.pl)

**Czy zatem rodzina jest nadal wartością?** Czy w dobie ułatwień wchodzenia i wychodzenia ze związków rodzina jest jednostką potrzebną? W hierarchii wartości rodzina utrzymuje priorytetową pozycję (sondaż CBOS 2013). Większość badanych, bo 95%, uważa siebie za osoby rodzinne (sondaż CBOS 2008). Tę cechę badani opisywali jako bycie razem – najczęstsze spędzanie czasu z członkami rodziny. Ale rodzinność ma szersze znaczenia, gdyż wyraża wspólnotowość – bycie razem, połączenie więzi osobistą, tradycją, podobnym odbiorem wydarzeń i innych ludzi.

Ten system wzajemnych interakcji oddziałuje na nas przez całe życie. Na rodzinie spoczywa ogromna odpowiedzialność, gdyż z niej wynosimy bagaż doświadczeń, pewne „dziedzictwo społeczne”, wzory, które w okresie dorosłości mogą być powie-

w przypadku nieprawidłowych wzorów.

**Rodzina jest takim miejscem, gdzie gromadzi się kapitał niezbędny w życiu.** W rodzinie uczymy się, że miłość wymaga wyrzeczeń, że czasem trzeba zrezygnować z własnych potrzeb, że liczą się także inne osoby, że ważna jest umiejętność współdziałania, kompromisu, istotny jest sposób komunikacji. Rodzina nie jest pasmem tylko przyjemnych zdarzeń i przesłodzonych reakcji. W tym naturalnie formowanym polu spontaniczność reakcji jest czasem bolesna – mamy do siebie pretensje, możemy się nie lubić, możemy się nie zgadzać ze sobą. To też uczy, gdyż w innych, pozarodzinnych relacjach możemy mieć podobne doświadczenia.

Rodzina jednak w ogólnych ocenach jest odbierana jako

małżeństwa i rodziny. Powinna więc funkcjonować prawidłowo, aby te przekazy były rozwijające i kształtowały pożądane wzory.

W sondażu CBOS przeprowadzonym w 2008 i w 2013 roku rodzina była bardzo ważna dla 88% respondentów. Na skali od 1–10 pkt, w roku 2013 – 81% badanych zaznaczyło pkt 10, przyznając jej tym samym najwyższą znaczeniową ocenę.

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że rodzina ma charakter ponadczasowy i uniwersalny. Troska o rodzinę towarzyszy społeczeństwom niemal od zawsze – z uwagi na wartość, jaką przedstawia zarówno dla jednostki, jak i dla samego społeczeństwa.

(Źródło: A. Kwak *Współczesna rodzina* w: Artykuły naukowe dla *Życie we współczesnej rodzinie*).

## Ciekawostki językowe

**Luty** – najkrótszy miesiąc w roku, drugi obok stycznia miesiąc w całości zimowy, przez co był kojarzony z typową zimową aurą. Co oznacza tajemnicza nazwa luty?

Wyjaśnienie genezy nazwy miesiąca nie nastęca językoznawcom najmniejszych trudności. Wyraz luty we wszystkich językach słowiańskich był pierwotnie przymiotnikiem. W języku polskim znaczył po prostu, **srogi, okrutny i nieprzyjemny**. Nasi przodkowie mogli się zatem spotkać z **lutym mrozem** bądź **lutym władcą**. Drugi miesiąc roku za sprawą srogo dającej się wówczas we znaki zimy stał się z czasem lutym. Za sprawą utworzenia od tegoż przymiotnika nazwy miesiąca słowo to nabrało także wtórnie drugiego znaczenia – **mroźny, zimowy**.

Fakt faktem, w staropolszczyźnie obecny był rzeczownik **lutość**, który miał dwa znaczenia. Pierwszym z nich była **okrutność**, drugim zaś **litość**. Trudno wyjaśnić, skąd wzięła się ta bieżąca zmiana znaczenia.

Obok nazwy luty w staropolszczyźnie funkcjonowały nazwy **strapacz** oraz **sieczeń**. Pochodzenie tych dwóch przestarzałych wyrazów również wiązało się z mrozem: ze **strzępiącym szronem** lub **siekącym mrozem**. Gwarowymi nazwami lutego są także **gromnicznik** (Podhale, Kaszuby) oraz **mięsoпустnik** (Podhale). Mają one związek z przypadającymi na luty obchodami święta Matki Boskiej Gromnicznej oraz zakończenia karnawału, którego trzy ostatnie dni określane były w staropolszczyźnie mianem mięsoпустu.

Spośród wszystkich miesięcy, był dla człowieka najtrudniejszym do przeżycia. Luty dla słowiańskiego ludu to przede wszystkim miesiąc okrutnej zimowej aury. Pogląd ten zachował się w mądrościach ludowych, gdzie często wspomina się o konieczności noszenia w tym miesiącu grubszych ubrań, np. *Idzie luty, okuj buty*. Co ciekawe, na wsiach mawiało się również, że *Gdy luty z burzami, prędko wiosna z nami*. Warto zwrócić



(Wikipedia)

uwagę na to, że w ludowym mniemaniu luty powinien być chłodny. Zbyt ciepła pogoda w tym miesiącu mogła wszakże doprowadzić w przyszłości do wychłodzenia: *Gdy na początku lutego słońce świeci, wiosna tak szybko nie przyleci*. Człowiek w lutym powinien się sowiec wymrozić, po to, by przyroda mogła szybciej zbudzić się do życia: *Jeśli luty śnieżny, mroźny, spodziewaj się wczesnej wiosny*. (sławosław.pl)



(obrazyramy.wordpress.com)

# Ludowe przysłowia na luty

- Na styczniu i lute trzeba mieć konie kute.
- Gdy luty z burzami, wiosna prędko z nami.
- W lutym śnieg i mróz stały, w lecie będą upały.
- Gdy w lutym mróz mocno trzyma, będzie krótka zima.
- Po świętej Agacie (5 II) widać muchy w chacie.
- Na świętego Walentego (14 II) mróz, chowaj sanie, szukaj wóz.
- W lutym wody wiele, w lecie głodne nawet cielę.

## Oslabieni po zimie skorzystajmy z porad blogera\*

6 ultrazdrowych polskich produktów, które wzmacniają odporność, leczą choroby i wydłużają życie:

- miód
- borówki
- kiszone ogórki, kiszona kapusta
- czosnek
- aronia
- czarny bez

## Oraz 6 nawyków, które przedłużą ci życie:

- regularne ćwiczenia
- niepalenie tytoniu
- unikanie siedzącego trybu życia
- zdrowe odżywianie
- sen 7-8 h na dobę
- udane życie towarzyskie



(Fot. Internet)

## A także rada, jak prawidłowo reagować na gorączkę

Obniżanie niskiej gorączki to błąd – zakres od 38 do 38,5 stopnia jest idealny do walki z choro-

wą, bo ciepło pobudza metabolizm i układ odporności. Dzięki podwyższonej temperaturze białe krwinki szybciej się namnażają i produkują więcej przeciwciał.

Z tego powodu temperatury 38-38,5 stopnia nie powinno się obniżać. Wprawdzie samopoczucie pacjenta przy obniżaniu takiej gorączki się poprawia, ale

powrót do zdrowia trwa dłużej. Badania pokazują też, że sztuczne zbijanie łagodnej gorączki zwiększa ryzyko powikłań u chorych na grype.

\* Julian Sobiech „Jak dożyć setki”

# W życiu chodzi o coś więcej niż zwiększanie jego tempa

Mahatma Gandhi

Przyspieszony rytm życia ostatnich dziesięcioleci spowodował, że wiele osób – zmęczonych zawrotnym tempem – zaczęło poszukiwać innych dróg. W odpowiedzi na pośpiech pojawiła się potrzeba spowolnienia w różnych aspektach. Dostrzeżono wiele zaniedbywanych wartości, do których należą: dokładność, skupienie uwagi, jakość. Odrzucając życie w szybkim tempie, zaproponowano działanie z rozmysłem, w poczuciu spełnienia się oraz realizowania swoich pasji i upodobań. Zwrócono uwagę na jakość oraz zaniedbaną umiejętność delektowania się, smakowania i odbierania rzeczywistości wszystkimi zmysłami. Pojawiło się pojęcie „sztuka powolności”, będące synonimem wymienionych wartości.

Wszystko zaczęło się jeszcze w latach 80-tych XX wieku, za sprawą powstałego w piemonckim Bra stowarzyszenia Acigola, którego członkowie mieli zamiar walczyć o „prawo do przeżywania posiłków” i wskazywali, że jedzenie w poczuciu delektowania się smakiem przynosi wiele radości. Zwracali również

uwagę na to, że warto żyć w zwolnionym tempie oraz wykazywać szacunek do ziemi i środowiska naturalnego. Skromne stowarzyszenie przekształciło się w międzynarodowy ruch skupiający obecnie ponad sto tysięcy członków. Organizacja *Slow Food* od 2002 roku działa również w Polsce.

Ruch slowfoodowy dał początek idei spowolnienia w innych dziedzinach życia, m.in. w podejściu do odzieży, architektury i projektowania, zainteresowań i spędzania czasu wolnego. Narodziła się filozofia życia w stylu *slow*, stawiająca powolność nad pośpiechem, dokładność nad powierzchownością, jakość nad ilością oraz skupienie uwagi nad rozproszeniem na wielu elementach. Np. *slow design* wymaga od projektantów poszanowania środowiska naturalnego i odpowiedzialnego podejścia do otoczenia; a *cittaslow*, czyli Międzynarodowa Sieć Miast Dobrego Życia zrzesza ośrodki stawiające na społeczny dialog, szacunek do natury oraz na lokalną tradycję. (*koneserzy.pl*)

## Ciekawostki

Wszyscy lubimy kawę. Mało jednak osób wie, skąd tak naprawdę pochodzi kawa, czym jest i jak się ten napój wytwarza. Warto wiedzieć, że pierwsza wypita kawa była całkowicie inna od tej, którą smakujemy teraz.

sowi VIII, za którego pośrednictwem „wprowadzono” kawę do świata chrześcijańskiego. Holandia miała swoje plantacje kawy w Cejlonie i na Jawie, Francja zaś na Martynice i Gujanie.

# Czy dasz się zaprosić na kawę?

Już w pierwszym stuleciu przed naszą erą odkryto owoce kawowca. A „kawa” z tego okresu była zupełnie inna od naszej dzisiejszej kawy, którą tak lubimy. Dlatego? Ponieważ wszystkie zebrane wówczas owoce gotowano z dodatkiem masła i soli. I właśnie takim wywarem była owa „kawa”.

Dopiero w XIII-XIV wieku kawowce i ich owoce trafiły do Jemenu, skąd pochodziła (i nadal pochodzi) najdroższa kawa. To nikt inny, tylko Beduini rozpoznali sposób preparowania i prażenia nasion kawy, by powstał odpowiedni wywar. Z czasem kawa stała się tam bardzo popularna i zaczęto o niej słyszeć nawet na Bliskim Wschodzie. A wtedy port Al-Mucha, przy nadbrzeżu Morza Czarne-go, stał się w wieku XV głównym ośrodkiem handlu ziarnami kawy.

Nie zawsze jednak kawa cieszyła się pozytywną oceną. W Kairze na przykład i Mekce zakazano jej picia. Jednakże nadal budziła ciekawość, przez co stawała się coraz bardziej popularnym napojem, głównie z uwagi na jego pobudzające właściwości. Zawsze jednak napój ten wywoływał wiele dyskusji, a nawet był obiektem krytyk religijnych. Dopiero w wieku XVI zniesiono wszelkie zakazy i ograniczenia. Wtedy to (1554 rok) powstała w Stambule pierwsza kawiarnia. Chociaż w tym czasie jeszcze nad Bosforem trwały restrykcje,



Malował Jean-Etienne Liotard, 1702-1789, Szwajcaria (*niezła sztuka.net*)

to jednak Turcja stała się głównym ośrodkiem kawowym.

W Europie kawa „zaistniała” i zdobyła popularność dopiero pod koniec XVI wieku, a w zasadzie na początku wieku XVII. Przyczynił się do tego pan Leonard Rauwolf (niemiecki naukowiec), który prowadził badania botaniczne na Bliskim Wschodzie. Po powrocie do swojego kraju uczony zapisał wszystkie swoje obserwacje, łącznie z napojem kawowym spożywanym w glinianych kubkach, który pomagał mu na dolegliwości żołądkowe.

I tak w 1650 roku powstała w Oksfordzie pierwsza kawiarnia w Europie. We Francji zaczęto podawać kawę w 1671 roku, później w Austrii w 1683 roku, w Bostonie zaś w 1670 roku powstała pierwsza kawiarnia w Ameryce Północnej.

**Pomimo wielu kontrowersji, historia kawy zaczęła się rozwijać dzięki papieżowi Klemen-**

Potem ziarna kawy zostały przemycone do Ameryki Południowej na plantacje. Stało się to za sprawą Portugalczyków.

Historia kawy w Brazylii dopiero stopniowo się rozwijała i z czasem kawa brazylijska zapoczątkowała erę napoju dla wszystkich elit.

Pod koniec XVII wieku kawa zaczęła się pojawiać również w Polsce. Z początku uważano ją za napój szkodliwy i niezbyt smaczny, chociaż **smakoszami byli król Jan III Sobieski i hetman Bohdan Chmielnicki**. Powoli odkrywano jej specyficzny wspaniały smak. Pierwsze kawiarenki powstały na Pomorzu w Gdańsku, który stał się polską kolebką mody na kawę. Zaczęto nawet stosować różne dodatki poprawiające smak kawy (ale to dopiero pod koniec XVIII wieku). Mówiono wtedy „o mocnej kawie po polsku” – z dodatkiem „tłustej śmietanki”.

Zauważmy, że popularność kawy miała też wpływ na rozwój twórczości porcelany w manufakturach, gdzie powstawały coraz piękniejsze serwisy i filiżanki. Z czasem „szał kawowy” ogarnął cały kraj. Kawę zaczęto też traktować jako lek na dolegliwości żołądkowe i schorzenia wątroby. Taką bowiem pozytywną opinię dawały kawie ówczesne czasopisma „Monitor” i „Patriota Polski”. Czarna kawa stawała się ulubionym napojem Polaków.

(Oprac. na podstawie internet. [www.kawafogo.pl](http://www.kawafogo.pl))

## RODZINA

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: [redakcja@polkat.com.pl](mailto:redakcja@polkat.com.pl)  
Skład i druk: Fotoskład sc.

Nakład: 1250 egz.

